

STANISŁAW MYSTKOWSKI

Seal Fast Inc., Londyn

OPTIMALIZACJA HOMOCENTRYCZNEGO SPOSOBU BYCIA

Wst p. W procesie poznawania i budowania wiedzy o rzeczywistości, w tym o prawdzie, podmioty przyjmują jakie postawy, stanowiska (relacje) wobec komunikowanych kwestii o rzeczywistości. Wszelkie przeżywane, poznawane, uwiadomiane zagadnienia i kwestie, które są zawarte w ludzkiej wiedzy o tym, co uważamy za rzeczywistość w stosunku do tego, co to jest rzeczywistość, prowadzą poszczególne podmioty działające w teoretycznych zmaganiach do nieuniknionego bycia w relacjach w rzeczywistości, które koncentrują się na ich postaci organicznej.

Pojęcie „homocentryzm” określa naturalny sposób bycia (istnienia) w relacjach z otoczeniem rozumnego (myślicy, mówicy, działacza) człowieka w rzeczywistości, który jest wynikiem krzyżujących się interakcji z trzech pozycji: zyciowej, poznawczej i koncentrującej się na jego osobie. Człowiekiem rozumnym jest zawsze jakiś osobnik biologiczny, którego możemy, za T. Kotarbińskim, zamiennie określić pojęciem „podmiotu działającego”, ponieważ do jego istoty „należy osobowo i wiadomo cel i wywieranie impulsu dowolnego, a także z tych właśnie nie możemy na słusznie przypisać ani samemu kolektywowi, ani kolektywowi wraz z jego aparaturą” [1, s. 431, T. Kotarbiński].

Każdy podmiot dostrzega i przeżywa rzeczywistość „tu i teraz”, na co dzieje się, istnieje w konkretnych interakcjach i kontekstach (o zestrukturyzowanych relacjach), o czym komunikuje swoje otoczenie w pozycji zyciowej, poznawczej i koncentrującej się w osobie pierwszej. Podmioty są zdolne również poprzez refleksję dostrzegać siebie jako uczestnika interakcji z pozycją zyciową, poznawczą i koncentrującą się w osobie drugiej. Ponadto, podmioty są zdolne przyjmować postawy obiektywizujące, jako bierni obserwatorzy w stosunku do rzeczywistości, jako zewnętrzne byty autonomiczne (niezależne) w stosunku do rzeczywistości, zyciową, poznawczą i koncentrującą się w osobie trzeciej. Z perspektywy obiektywnego obserwatora, zyciową, poznawczą i koncentrującą się w osobie trzeciej, wszystko staje się zreififikowane.

Nie możemy tego uniknąć. Przez pojęcie rzeczywistości rozumiemy wszystko, co istnieje, co nas otacza, włącznie z nami samymi. Poszczególne podmioty różniąc się od siebie radzą z takim sposobem (homocentrycznym) istnienia, ponieważ z niego płyną określone możliwości, ale zarazem stwarza to określone trudności i paradoksy w poznaniu, interpretacji faktów i syntezy krzyżujących się interakcji. Przykładów jest tak wiele, jak wiele istnieje i działa

podmiotów w rzeczywistości. Każda odbiera i przez wyjątkowość rzeczywistości ze swojego punktu widzenia, ale czyni to z perspektywy krzywej siły językowej, zapożyczonych interakcji trójosobowej. To, co nas wszystkich łączy, to homocentryczny sposób, czyli sposób bycia (istnienia) w krzywej siły relacjach, które koncentrują się na poszczególnych podmiotach działających, myślicy i mówicy językiem. Koncentracja relacji na danym podmiocie jest teoretycznym zagadnieniem, ponieważ wynika ona z teoretycznych przesłanek, jakie niesie stosowany język i jego aparat pojęciowy.

Można przyjąć, że wiedza o języku, który jest częścią rzeczywistości, i wiedza o rzeczywistości - przenikają się wzajemnie, a mówiące podmioty są w centrum zależności przyczynowych, ponieważ język nie spadł z nieba, lecz został stworzony przez mówiące podmioty. Mówiący, nie tylko odzwierciedlają rzeczywistość, ale zarazem dokonujemy jakichś działań komunikacyjnych, które są społeczną interakcją. Możemy zatem powiedzieć, że język reprezentuje nie tylko rzeczywistość „sam w sobie”. Język, w swej wielopostaciowości, jest jej istotną częścią. Bez uciekania się do naszej wiedzy o rzeczywistości, a opierając się jedynie na samej analizie, nie moglibyśmy w ogóle dowiedzieć się cokolwiek o logicznych i semantycznych strukturach języka, który stosujemy. Poza funkcję narzędną tego do przekazywania i utrwalania wiedzy, język jest również, poprzez swój aparat pojęciowy, czynnikiem współokreślającym przez wyjątkowość rzeczywistości indywidualnie. Dlatego zasady poznania tej rzeczywistości przez podmioty są uzależnione od charakteru pojęciowego języka i uwiadomianych przez podmioty relacji. Przykład *Słownika polszczyzny potocznej* J. Miodka ukazuje przykład aparatu pojęciowego właściwy mowie potocznej, który odzwierciedla antropocentryczną strukturę słownictwa i frazeologii potocznej i wprowadza nas w świat rzeczy swoistymi prawami preferującymi określone wartości.

Z tym również wiąże się kwestia relatywizmu i subiektywizmu. Interesuję mnie te tematy tak dalece, jak dalece one współgrają (które mogą wywodzić) z innymi kwestiami, które również nas dotyczą, jak: obiektywizm, prawdopodobieństwo, intersubiektywizm, arbitralność, wiara etc. Każda badacz postępuje jako podmiot, a zarazem bywa przedmiotem poznania, w swoim sprzeczonym postępowaniu krzywienia interakcji czyni, a znana prawda jest zrelatywizowana (według definicji Tarskiego) do języka i interpretacji. Stąd też nie jest możliwy „czysty” opis wiadomości podmiotów, o czym mówi fenomenologia realistyczna. Nie zamierzam koncentrować się na samym relatywizmie i subiektywizmie, ponieważ wiele zostało już powiedziane na te tematy dotychczas. W tym samym duchu sądzę, że mamy dostatecznie wiele materiału ukazującego różnicę doktryny reprezentacjonistycznej, które są szczególnym przypadkiem homocentrycznego sposobu

bu bycia, to jest szczególnymi kierunkami interpretacji faktów i informacji wyznawanych przez podmioty, które to podlegają intersubiektywnej weryfikacji. Stąd te są interesujące dla nas materiałem poznawczym, z którego możemy na wyłuskać cenne informacje do dalszego wysiłku poznawczego.

Moim zdaniem jest całe to rozumienie rzeczywistości *sui generis*, które wypływa z takiej filozofii, która zawiera tezę o homocentrycznym sposobie bycia podmiotów. Mogę powiedzieć za Heideggerem, że rozumienie jest nie tylko epistemologicznym zagadnieniem, lecz również sposobem istnienia w rzeczywistości – jest to zagadnienie ontologiczne. W procesie rozumienia, uwzględniając podmiotowe i przedmiotowe warunki rozumienia i porozumienia, chodzi nie tylko o ustalenie, co podmioty mówią i mają na myśli, ale chodzi również o egzystencjalny wymiar i znaczenie komunikowanych wypowiedzi w celu ustalenia uniwersalnych i uprawomocnionych metod działania – jest to postulat obiektywizacji w tworzeniu wiedzy. Taką metodą działania opiera się na hermeneutyce filozoficznej na drodze podmiotowego przezwyciężenia paradoksów i problemów oraz przetrzymywania mostów między różnymi zagadnieniami, tezami, teoriami i doktrynami, jakie pojawiają się w różnych dziedzinach i sferach życia, w wyniku homocentrycznego sposobu działania podmiotów. Dlatego status nauk humanistycznych i ich autonomii w relacji do nauk przyrodniczych jest specyficzny. My sami istniejąc musimy orzekać, jak mają wyglądać nauki społeczne i humanistyczne, czyli o sobie, i ustalić, co jest prawdą. Jakkolwiek znajdowanie prawdy jest wysiłkiem podmiotowym, to jest ono skorelowane uwarunkowaniami społecznymi, historycznymi, ekonomicznymi, kulturowymi, organizacyjnymi itd. Ponieważ poznanie jest procesem podmiotowym w czasie, to na zło ono rozumienia składają się zdroworozdkowe poglądy powiązane z intuicją, wiarą i wiedzą obiektywną.

Słowo „homocentryzm” składa się z dwóch członów: z łacińskiego „*homo*” – człowiek i wyrazu „centryzm” – z łacińskiego „*centralis*”, skierowany do środka, ponieważ teza o homocentryzmie opiera się na innym łacińskim pojęciu *Homo sapiens*.

Jak optymalizować homocentryczny sposób bycia? By odpowiedzieć na powyższe pytanie, należy w pierwszej kolejności odpowiedzieć na poniższe pytania i ustalić, jakie wynikają z tego wzajemne powiązania, co do istnienia których nie ma wątpliwości. Wątpliwość budzi to, w jakim stopniu, jak dalece takie powiązania są konieczne, czy są możliwe, i czy są racjonalnie uzasadnione.

1. Jakie są skutki zaistnienia *Homo sapiens*?
2. Jakie są kryteria prawdy?
3. Jaka jest rola języka?
4. Na czym polega całe to (globalne) rozumienie wiedzy?
5. Jakie są uniwersalne elementy w postępowaniu podmiotów działających?

Ad. 1. Teorie naukowe (np. darwinizm), które dowodzą zaistnienie w procesie ewolucyjnym przedstawicieli istot rozumnych *Homo sapiens* - są dostatecznie ugruntowane jako obiektywne teorie, do czego przyczyniły się badania naukowców z wielu dziedzin. Obecnie prace w biologii przynoszą zaskakujące wyniki nad zagadaniem: dlaczego, mimo tego, że aż 98,7 % naszej informacji genetycznej pokrywa się z genomem szympansa-naszego najbliższego krewnego, występują tak wielkie różnice między nami i małpami? Zdaniem naukowców, zawdzięczamy to procesowi odczytywania genów (tzw. ekspresji genów) w jednym z tym organie - mózgu. Wyniki wskazują, że na mózg człowieka wywierana była silna presja ewolucyjna, dzięki której *Homo sapiens* odważył się wyjść na sawanny, podczas gdy krewni pozostali w oswojonym rodowisku tropikalnego lasu. Prof. Andrzej Jerzmanowski z Wydziału Biologii UW i Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN nie waha się nazwać różnic w ekspresji genów mózgow człowieka i małpy istotą człowieczą. Ciekawe będą dalsze wyniki badań naukowych w tych dziedzinach i ich skutki na nasze rozumienie siebie w stosunku do pojmowania rzeczywistości.

Jeżeli wiedza wrodzona jest ucieleśniona w ludzkim biochemicznym organizmie jako wynik ewolucyjnego zaadaptowania się *Homo sapiens*, a w tym ucieleśnieniu oczekiwania mentalnych, w rezultacie prób i błędów do rodowiska, to doznania zmysłowe i mentalne są tym, co my obiektywnie odziedziczyliśmy. Sposób wykorzystywania i przekładania przez człowieka wiedzy wrodzonej, która jest wynikiem apriorycznej struktury ludzkiego organizmu, za pomocą doznań zmysłowych i mentalnych w procesie poznawania, interpretowania i oceny informacji (fragmentarycznych) na wiedzę *a posteriori* o rzeczywistości jest składnikiem homocentrycznego sposobu bycia. Nasza inteligencja jest skoczona i nie może postąpić z pozycji wszechwiedzącej, nieograniczonej uwarunkowaniami umiejscowienia w realiach dnia codziennego. Nie unikniemy perspektywy, z której patrzymy na rzeczy i zagadnienia, jak twierdził H. G. Gadamer. Z tym wiążemy się, że: „nie istnieje metoda, która minimalizowała jednocześnie prawdopodobieństwo wszystkich możliwych błędów. Czyli nie ma metody bezspornie najlepszej. Zakładam tutaj, że prawdopodobieństwo nie jest pojmowane jako subiektywna ocena szans. Czym się wobec tego badacz kieruje w doborze metody weryfikacji twierdzeń probabilistycznych? Względnie ważnymi błędami najogólniej mówi się. Ale pojęcie względnej wagi błędów nie jest intersubiektywne, to przecież sprawa indywidualnej oceny. Mówi się nieco ogólniej: nauka nie mogłaby się rozwijać bez wartościowania uzyskanych twierdzeń” [2, s. 12-17, K. Szaniawski].

Ad. 2. Twierdzą, że Leszkiem Kołakowskim, że skoro *my sami musimy zdecydować, co jest prawdą*, to musimy zgodzić się z tezą, że „bez absolut-

nego podmiotu nie jest mo liwe prawomocne u ywanie predykatu «*prawdziwy*». Nie wynika st d wcale, aby my, zakładaj c podmiot absolutny, wiedzieli, gdzie le y prawda i jak oddzieli j od bł du. Chodzi o kwestie logicznie wcze niejsz ; nie pytamy o kryteria prawdy, lecz chcemy wiedzie , jakie s konieczne zało enia prawomocnego posługiwania si tym poj ciem” [3, s. 92, L. Kołakowski]. Jest wiele zda logicznych, które podmioty mog wypowiedzie z przekonaniem o ich logicznej prawdziwo ci, dzi ki swojej lub innych podmiotów pracy twórczej i ich wynikom zmagazynowanych w ksi kach, publikacjach ogólnie dost pnych i ogólnie zrozumiałych. To prawda, e zdanie mo e by prawdziwe nawet wtedy, gdy nikt nie zna jego prawdy (zdanie A). Gdyby wszystkie dotychczas istniej ce podmioty nie były rozumnymi (my l cymi, mówi cymi j zykiem) lud mi, czyli wszyscy my byliby my istotami yj cymi tylko „tu i teraz” i nie mieliby my zdolno ci refleksji nad naszymi interakcjami i nie posiadaliby my zdolno ci obiektywnego badacza, to wtedy zdanie A byłoby absolutnie prawdziwe, a my byliby my tylko szczególnymi małpami. Wtedy takie rozwa ania nie miałyby miejsca.

Prawdziwo poznania nie jest cech immanentn samych tre ci poznawczych, poniewa intencjonalna czynno poznawania prowadzi poprzez ewolucj do uzyskania rozumienia, by w efekcie doprowadzi w czasie do prawdopodobnie obiektywnej wiedzy, któr posiada podmiot. Dlatego nie mo emy przyj pozytywistycznej idei prawdy obiektywnej niezale nej od danych obserwacyjnych w stosunku do teorii na drodze poznania naukowego. Natomiast tworzenie wiedzy (w tym nauki), która cechuje si pogł biaj c zło ono ci faktów, jest uzale nione od podmiotowych zdolno ci epistemologicznych i umiej tno ci stosowania metod normatywnych, oraz jest skorelowana społecznym podziałem pracy i podziałem wiedzy. Wi e si to z takim rozwojem wiedzy, która mo e ewoluowa , i z pojawieniem zestawu pewnych mo liwo ci (np. instrumentalnych, metodologicznych, teoretycznych) do przyswojenia, których jeszcze nie przewidzieli my. Ka dy badacz post puj cy jako podmiot, a zarazem b d cy przedmiotem poznania, w swym sprz onym post powaniu czyni, e znana prawda jest zrelatywizowana (jak w definicji Tarskiego) do j zyka i interpretacji. Dlatego tak wa ny jest postulat znalezienia złotego rodka adresowany, za pomoc krytyki j zyka, tylko do podmiotów, by unikn gro by subiektywizmu, relatywizmu, mentalizmu, ideologizacji, uteoretyzacji, solipsyzmu, nihilizmu, idealizmu, scjentyzmu itp.

Teza o homocentryzmie mówi, e wiedz , wiadomo , rozumienie rzeczywi sto ci osi gamy i czerpiemy podmiotowo (indywidualnie) poprzez bycie w krzy uj cych si na danej osobie j zykowo zapo yczonych trzech postawach, co prowadzi do kompleksowych do wiadcze i prze y ró nej

natury. Mamy do wiadczenia zdecydowanie empiryczne, czyli takie, które opierają się na spostrzeżeniach zmysłowych „tu i teraz”. Ale mamy również przeżycia intelektualne, intuicyjne, twórcze, które są elementami naszej refleksji czy postawy obiektywizującej. W naszym dążeniu do poznania i osiągnięcia wiedzy korzystamy z informacji z różnorodnych źródeł, które były lub są podmiotowymi do wiadczeniami i przeżyciami różnych podmiotów, a które zostały wyartykułowane i zmagazynowane w księgach, publikacjach lub mediach, czy komunikowane w bezpośrednich relacjach intersubiektywnych, bądź poprzez własne intymne przeżycia. Czerpiemy informacje z różnych źródeł faktologicznych (opisowych), indukcyjnych, dedukcyjnych, interpretacyjnych.

W naszym dążeniu do wiarygodnej wiedzy jesteśmy zobligowani do tego, by opierać się na wiedzy szeroko rozumianej, aby była ona optymalnie wiarygodna. Przecistawiamy się jednostronnie ci dokołom reprezentacjonistycznym, np. fizykalizmowi, naturalizmowi czy scjentyzmowi, zatem pogłębiamy, że wszelka wiedza opiera się jedynie na zmysłowych spostrzeżeniach przedmiotów materialnych i na indukcyjnym ustalaniu praw przyczynowych. Przecistawiamy się systemom spekulatywnym. Stąd wychodzenie z do wiadczeń i przeżycia podmiotowych, z tego, co dane, ale dalsze rozszerzanie i pogłębianie analiz, które wykraczają poza własne czysto zmysłowe doznania własnego ciała poznającego podmiotu, w jego dążeniu do wiedzy obiektywnej ku uniwersalnym strukturom rzeczywistości, w której całościowe rozumienie wiedzy o rzeczywistości, w której istnieją inne podmioty i nie jest wyrazem po prostu pewnych postaw indywidualnych. Nasze podmiotowe działania, które, według tezy o homocentryzmie, są byciem w krzyżowaniu się zapożyczonych i zwykle trójosobowych postawach, sprawia, że nasze działania są nieustannie sprzeczne. To daje pewne możliwości, ale i utrudnienia dla niedoświadczonego, nierzetelnego podmiotu działającego. Człowiek nie potrafimy rozgraniczyć i przyznać się do własnych postaw trójosobowych - do homocentrycznego sposobu działania. Człowiek traktujemy swoje działania monolitycznie, które w podtekście są dla nas, oraz mają być dla innych osób absolutnymi prawdami. Nie potrafimy rozgraniczyć nasze działania subiektywne od obiektywizujących.

Można powiedzieć, że podmioty dokonują indywidualnej syntezy do wiadczeń i przeżycia z homocentrycznego sposobu bycia. Stąd nie możemy mieć tylko obrazu rzeczywistości „samej w sobie”, czy „czystego opisu wiadomości”. Wiedza obiektywna, gdy jest poznawana podmiotowo, jest przeżywana i do wiadczenia „tu i teraz”. Stąd podmioty działające kroczy po cienkiej linii rozgraniczającej pomiędzy tym co obiektywne, a tym co subiektywne, ponieważ w obu przypadkach są działaniami tego samego podmiotu. Stąd podmioty przerzucają mosty pomiędzy różnymi doktrynami repre-

zentacjonistycznymi. Moemy korzysta z teoretycznych założeń fenomenologii, ale odrzucamy przesłanki fenomenologii transcendentnej idealistycznego aspektu, mówimy o czystej wiadomości na rzecz podmiotowego życia i do wiadczenia jako przedmiotowego opisu faktów w sposób rzetelny przez podmioty. Wtedy istnieje wiksze prawdopodobieństwo dotarcia do prawdy bardziej (optymalnie) obiektywnej.

Ad. 3. Naturalny język i zawarty w nim stosowany aparat pojęciowy w swojej autonomii jest istotnie cząstką poznawanej rzeczywistości. Wiedza o języku i wiedza o rzeczywistości przenikają się wzajemnie, a myśliciele, mówiciele podmioty znajdują się w centrum zależności przyczynowych dzięki ich kreatywnej interpretacji „wytwarzania” człowieka. A proces ten można rozpatrywać w perspektywie zarówno ontogenetycznej, jak i filogenetycznej. Pozycja społeczna jest jedynie korelatem, a nie źródłem odrębności myślenia, a za tym idą funkcjonalne odmiany danego języka etnicznego. Logika sama przez się nie może implikować żadnej konkretnej doktryny epistemologicznej. Zachodzi też i zależność odwrotna: przeviadczenia epistemologiczne nie pociągają za sobą żadnych rozstrzygnięć czysto logicznych. Z drugiej strony, taka czy inna logika może motywować określone epistemologii i na odwrót. Związek motywacyjny nie jest jednak wiązaniem logicznym, ma charakter luźniejszy, a przeto nic dziwnego, że różni filozofowie mają odmienne motywacje i dochodzą do odmiennych rezultatów. Ponieważ mówimy, nie tylko odzwierciedlamy rzeczywistość, ale zarazem dokonujemy jakichś działań, które są przejawem naszego indywidualnego postępowania, i które są zarazem społeczną interakcją (i *vice versa*). Stąd też np. *Słownik polszczyzny potocznej* J. Miodka przynosi obraz takiego wiata, który odzwierciedla antropocentryczną strukturę słownictwa i frazeologii potocznej i wprowadza nas w świat rzeczy swoistymi prawami i preferencjami określonej wartości.

Zatem szukanie i ustalanie prawdy o rzeczywistości poprzez formułowanie naszych myśli za pomocą języka wynika z naszej wiedzy o zależnościach przyczynowych - czyli naszej wiedzy o relacjach, w których my istniejemy i istnieją wszelkie rzeczy. Za pomocą twierdzenia Bayesa możemy sformalizować proces podejmowania decyzji w postępowaniu, w której wykorzystuje się zarówno informacje aprioryczne, jak i informacje uzyskane z do wiadczenia, a to sprawia, że odpowiedzi są formułowane w kategoriach probabilistycznych, w formie prawdopodobieństwa aposteriorycznego [4, W. Nalimov]. Stąd hipotetyczny charakter twierdzenia o obiektywności lub tendencyjności badacza. Tak rozumiana w najpowszechniejszym odczuciu obiektywność jest utożsamiana z bezstronnością i jest przeciwieństwem tendencyjności. Tendencyjność polega na preferowaniu określonych rozwiązań ze zbioru jako możliwych rozwiązań danego problemu. Interpretacja ta wy-

maga pewnych u ci le , poniewa ka dy wybór zakłada pewn preferencj . Zatem i wybór mniej lub bardziej obiektywnego badacza jest wyrazem jego preferencji. danie, aby było inaczej, jest po prostu niewykonalne.

Te relacje poznaj ce podmioty okre laj w swojej indywidualnej czaso-przestrzeni, w procesie trzech krzy uj cych si interakcji, j zykowo zapo-yczonych, które s elementami zale no ci przyczynowych. St d j zyk poprzez swój aparat poj ciowy jest czynnikiem współokre laj cym prze ywan rzeczywisto . A rzeczywisto jest dynamiczna i nale y odrzuci ide prawdy jako klasycznej korespondencji (niezale na od umysłu) z rzeczywisto ci o zastanej strukturze, poniewa ka dy z nas tkwi ze swoimi przekonaniami wewn trz, a nie na zewn trz, naszego układu poj ciowego. St d sens j zyka stosowany przez podmioty wynika z ich homocentrycznego post powania.

Ad. 4. Twierdz , e nasze wysiłki budowania wiedzy szeroko, a zarazem cało ciowo (globalnie) rozumianej, która zawiera pewn filozofi o rzeczywisto ci, opartej na tezie o absolutnym podmiocie i jego homocentrycznym sposobie post powania, jest racjonaln alternatyw dla nas wszystkich. Mamy na uwadze, e tworzenie wiedzy (w tym nauki), przy pogł biej si zło ono ci faktów, jest wynikiem społecznego podziału pracy i podziałem wiedzy współpracuj cych podmiotów. Poniewa społecze stwo istnieje zarówno jako rzeczywisto obiektywna, jak i subiektywna, pełne jego zrozumienie musi obejmowa oba te aspekty. Trzeba jednak podkre li , e odpowiednio mi dzy rzeczywisto ci obiektywn i subiektywn nie mo e by całkowita. Dwie te rzeczywisto ci koresponduj ze sob , jednak nie pokrywaj si . Zwykle dost pnej jest znacznie wi cej rzeczywisto ci obiektywnej ni jej zakresu zintemalizowanego w jakiegokolwiek jednostkowej wiadomo ci. Jest tak po prostu dlatego, e tre internalizacji jest zdeterminowana społecznym podziałem wiedzy. aden podmiot nie internalizuje wszystkiego, co w jego społecze stwie zostało zobiektywizowane jako rzeczywisto , nawet je eli to społecze stwo i jego wiat s stosunkowo proste. Z drugiej strony, zawsze istniej pewne elementy rzeczywisto ci subiektywnej (intymnej), których ródłem nie jest socjalizacja. Podmiot działaj cy spostrzega siebie jako byt istniej cy zarówno wewn trz, jak i na zewn trz społecze stwa. „Wynika z tego, e odpowiednio mi dzy rzeczywisto ci obiektywn i subiektywn nie jest nigdy ustalonym raz na zawsze, statycznym stanem rzeczy. Musi by ona ci gle tworzona i odtwarzana *in actu*. Innymi słowy, zwi zek mi dzy jednostk i obiektywnym wiatem społecznym przypomina akt nieustannego chwywania równowagi” [5, s. 202, 209, P. L. Berger i T. Luckmann].

Przykładowo, je eli spory pomi dzy poj ciami racjonalizmu, modernizmu, postmodernizmu, pragmatyzmu, relatywizmu, materializmu historycz-

nego itp. przetniemy w oparciu o krytyczne rozumienie tych pojęć w stosunku do koncepcji wiedzy jako całości o wzajemnie powiązanych elementach i przy odrzuceniu koncepcji o niejako automatycznie toczących się procesach zachodzącego wiata racjonalizmu i nowoczesności, w oparciu o koncepcję kreacji (autokracji) poszczególnych podmiotów działających homocentrycznie, w tym skorelowanych społecznie, to wtedy możemy uniknąć wielu tradycyjnych sprzeczności, w jakie popadamy przy ich interpretacji, wpadając w pułapki doktryn reprezentacjonistycznych. Z drugiej strony, podmioty mogą prowadzić naukowe badania i proponować diagnostyczne hipotezy w ramach danej doktryny reprezentacjonistycznej w celu wyciągania naukowych wniosków. Nieskończenie alternatywna ilość subiektywnych postaw i stanowisk (relacji), jak mogą obrać podmioty w konkretnych kontekstach sprawia, że ten fakt przemawia za ich faktycznym względnością. Nie jest to jednak przejaw niczym nieokreślonego relatywizmu poznawczego. Nie wszystkie te alternatywne postawy i stanowiska są obarczone tą samą względnością, rozumianą obiektywnie. To jest przecież sprawa indywidualnej oceny i wartościowania uzyskanych twierdzeń oraz wyboru logicznie najmocniejszego, dokonanego przez mniej lub bardziej obiektywnego badacza. Na przykład, pragmatycznie rozszerzona teoria znaczenia wykracza poza język funkcji przedstawiania faktów. Podobnie, semantyka prawdy stwierdza wewnętrzny związek sensu i wartości, ale sama w sobie nie redukuje tego związku do wartości prawdy obiektywnej. Dopiero z dystansu krytycznego badacza umiejscowionego w realiach dnia codziennego można na osiągnięty konstruktywny, relatywistyczny punkt widzenia i pragmatyczne do pewnego stopnia podejście, które, wzmocnione intersubiektywnymi (społeczno-kulturowymi) działaniami, może prowadzić nas do budowania optymalnej wiedzy globalnej (w tym nauki), a zarazem pomóc unikać krajowych postaw i poglądów. Krytyka ta, w tym krytyka języka, może dotyczyć tylko podmiotów działających. Przyjęcie tezy o homocentrycznym sposobie postępowania wszystkich istniejących podmiotów może przyczynić się do optymalizacji ludzkiej rzeczywistości, bez popadania w *petitio principii*. Jest to minimalne wspólne kryterium dla każdego podmiotu działającego, zderzających się nawzajem sposobów widzenia rzeczywistości, mających własne reguły prawomocności, odmawiania uznania kryteriów drugiego. Niezdolni do wzajemnego przekonywania się, zwolennicy tych nie dających się pogodzić widzeń próbują zmusić się nawzajem do skrajnej konsekwencji, do wyciągania z własnych założeń ostatecznych wniosków. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy konsekwencje czy spójnie uznaje się, choćby w pewnych granicach, za wspólnie obowiązujące reguły homocentrycznego sposobu postępowania.

Antropocentryzm, z definicji uznaj cy człowieka za centrum całej rzeczywistości, a w wersji umiarkowanej akcentuj cy wyjątkową pozycję człowieka w świecie, jest jedną z wielu doktryn, jest wytworem i praktykowaną filozofią przez niektóre osoby. Dlatego tak rozumiany, jest również szczególnym przypadkiem homocentrycznego sposobu bycia, ponieważ teza o homocentryzmie mówi, że postępujemy nieustannie homocentrycznie, bez względu na jakiegokolwiek nasze preferencje.

W realiach dnia codziennego musi przejawiać się to akceptowaniem heterogeniczności ludzkiego działania indywidualnego i społecznego, w oparciu o ich integralnie wiarygodne urzeczowienie (instytucjonalizacja) i przestrzeganie konstytucyjnych praw jednostki oraz spełnienie roli instytucji społecznych w relacji do podmiotów. W kontekście zobiektywizowanego zasobu wiedzy wspólnej dla danej społeczności występuje typizacja, która mówi o rolach jako typach działania podmiotów w określonych kontekstach. Wtedy tworzenie typologii ról jest nieodzownym korelatem instytucjonalizacji postępowania indywidualnego podmiotów. Dzięki internalizacji ról rzeczywistość staje się dla poszczególnych podmiotów subiektywnie realna. „Zatem uobecnianie instytucji w rolach i za pośrednictwem ról jest uobecnianiem *par excellence*, od którego wszystkie inne uobecnienia są pochodne”. „Zawajc to do kwestii ról, możemy powiedzieć, że z jednej strony porządek instytucjonalny jest rzeczywisty jedynie na tyle, na ile jest on realizowany w pełnionych rolach, oraz że z drugiej strony, role oddają porządek instytucjonalny, który definiuje ich charakter (a także związany z nimi wiedza) i z którego czerpią one swój obiektywny sens” [5, s. 126, 130, P. L. Berger i T. Luckmann]. Obiektywność społecznego świata oznacza, że człowiek staje przed nim jak przed czymś zewnętrznym wobec samego siebie. Decydujące jest, czy człowiek zachowuje się zgodnie z wiadomościami, a zobiektywizowany świat społeczny jest dziełem ludzi i w związku z tym może być przez nich zmieniany. Tracenie tej wiadomości prowadzi ludzi do reifikacji, która jako skrajny przejaw w procesie obiektywizacji prowadzi do nadmiernego uteoretyzowania (doktrynerstwa) oraz, z definicji, do odhumanizowania rzeczywistości ludzkiej. Społeczeństwo jawi się jako sfera obiektywnych faktów, a w istocie tworzy je działania, w których wyrażają się subiektywne znaczenia poszczególnych zwykłych podmiotów działających. Ten właśnie dualistyczny charakter społeczeństwa znajduje wyraz w obiektywności faktów i subiektywności znaczeń, czyni je „rzeczywistością *sui generis*”, co, według P. L. Bergera i T. Luckmanna, badanie tego jest zadaniem socjologii wiedzy. Dlatego przyjmujemy taką filozofię wiedzy, która opiera się na całym rozumieniu „rzeczywistości *sui generis*”, w której zawarta jest teza o homocentrycznym sposobie bycia podmiotów. Nie widzimy innej rozsądnej alternatywy.

W przeciwnym razie będziemy popełniać stare błędy, prowadząc do nierzetelnego wygrywania jednych aspektów rzeczywistości w stosunku do innych aspektów, prowadząc do rozchwiania własnej tożsamości podmiotów działających, kiedy pewne jednostki lub grupy społeczne podmiotów, przy pomocy pewnych instytucji, będą decydować o losie nas wszystkich w oparciu o doktrynalne rozumienie dotyczących nas wszystkich pojęć, prowadząc do instrumentalnej reifikacji relacji społecznych i samookreślenia się podmiotów. Wiskozostanie pozbawiona wielu naturalnych praw ludzkich. Taki obrót spraw, przódziej czy póniej, musi prowadzić do utraty sensu istnienia i konfliktogennych uwarunkowań (nieudobrych relacji).

Filozofującypodmiot musi równieznaczająsi racjonalnąinterpretacją fragmentarycznych (subiektywnych) zasobów wiedzy, a w tym nad metodologię uprawiania filozofii, w dzeniu do jej obiektywizacji. Nie można opisać roli i funkcji filozofii abstrahując od słuszności i stopnia uzasadnienia poszczególnych poglądów filozoficznych, tak jak nie można abstrahować od prawdziwości i fałszywości teorii naukowych i ich postępu w nauce. Gdyby nie związek z prawdą, filozofia i nauka nie odgrywałyby na dłuższą metę żadnej roli w kulturze. Rozwiazania metafizyczne nie zakorzenione w konkretnym filozoficznym poglądzie na rzeczywistość i nie generujące nowych wyników cielfilozoficznych wydają się byniekonkluzywne.

Przedmiotem filozofii jest rzeczywistość traktowana jako całość - kolektywne rozumiane uniwersum wzajemnie powiązanych elementów - za nadrzędnym jej celem było i pozostaje całościowe rozumienie rzeczywistości. Innymi słowami, filozofia jest „teorią wszystkiego”, ale teorią organiczną, systemową, a nie zbiorem niezależnie uprawianych dyscyplin. Teoria filozoficzna jest prawomocna, jeżeli jest racjonalna w najmocniejszym sensie tego słowa - zarazem racjonalistyczna, realistyczna i całościowa. Wymóg spójności jest jednak wewnętrznym wymogiem samej filozofii, narzucanym przez autonomiczny cel jej dociekania, a nie zewnętrznym względem tego celu.

W rozważaniach nad rzeczywistością, jakie tutaj prowadzimy postępujemy homocentrycznie, nie możemy pominąć żadnych przejawów ludzkiego postępowania, ponieważ wszystkie te fakty są równorzędnie istotne w naszych badaniach i wymagają one naszego rzetelnego zastanowienia się i wycięgnięcia właściwych wniosków (interpretacji) na drodze poszukiwania prawdy. Taka filozofia musi uwzględniać realizm krytyczny. Dlatego możemy przyjąć postulat optymalizacji ludzkiego postępowania jako najszlachetniejszy dla każdego podmiotu działającego. Wtedy tylko my sami możemy prawdopodobnie współtworzyć najlepszy, najkorzystniejszy, najbardziej sprzyjający rzeczywistości ludzkiej, która współistnieje jak najlepiej w rzeczywistości szeroko rozumianej. Optymalne działanie musi posługiwać się działaniem racjonalnym - rozumem, które to działania podlegają kwalifikacji prawdziwością

na drodze naukowych procedur sprawdzających, czyli zasięgnięciu metodologicznej konsultacji w prakseologii. Optymalne działanie musi równie uwzględnić działanie twórcze (kulturotwórcze), które, nie będąc dziełem rozumu, są wytworem intuicji. Wszystkie dzieła kultury, tzw. wytwory ludzkiego ducha, są twórczymi intuicjami (zarówno w sztuce, w literaturze, w religii, w poezji, w nauce i filozofii). W tym sensie ludzki wytwór staje się oswojonym dziełem procesem twórczym. Twory intuicji mogą być poddawane, do pewnego stopnia, w zależności od kontekstu, procedurom racjonalizacji i uzasadniania (jak to się dzieje w nauce, w artykułowaniu języka i prowadzeniu dyskursu). W procesie nieustającego wyważania własnych proporcji optymalnego działania (homocentrycznego), winniśmy uwzględnić teorię, poglądy wielu teoretyków i myślicieli oraz własne doświadczenia i przemyslenia. Alternatywnym wyjściem jest preferowanie reżimu o wieceniowego racjonalizmu, w swej radykalnej postaci, który sprzyja totalitaryzmowi ideologii fizykalizmu czy scjentyzmu, tymczasem po drodze wszystko, co wykracza poza procedury rozumu. Jakoby tak pojęty rozum był jedyną zdolnością i wyjątkowością (prawdziwą) postaw ludzkich wobec tego, co się zdarza. Ograniczanie w dostrzeganiu ludzkich możliwości i wysiłków w oswojaniu rzeczywistości nie tylko okalecza podległy myślenie filozoficzne, ale, jak każe ekstremalne, jednostronne nastawienie - wyjątkowa identyfikacja tylko z takim nastawieniem - prowadzi nieuchronnie do postawy radykalnie reprezentacionistycznej.

Ad. 5. Obiektywizacja ludzkiej wiedzy musi równie prowadzić do odrzucenia pewnej koncepcji podmiotu działającego, według której, gdy podmiot uprawia poznanie w sposób naukowy, to może być całkowicie autonomiczny, czyli niezależny od swych cech przyrodniczych, warunków społecznych, w których nauka jest uprawiana, kultury, w jakiej jest uwikłana, aparatu pojęciowego, dzieł, któremu artykułuje rzeczywistość, oraz języka, w jakim wiedza jest formułowana, tradycji i osobniczego doświadczenia, wszelkich partykularnych okoliczności. Podmioty działające ze swoimi przekonaniem, które *de facto* są realnymi faktami epistemologicznymi, są wewnątrz, a nie na zewnątrz naszego układu pojęciowego, który jest względny. Zgodne jest to z tezą, że sama idea, i jest jakiś problem dotyczący tego, w jaki sposób język zahacza o rzeczywistość, opiera się na nieporozumieniu dopóki nieuchronnie, dopóki pozostaje w mocy model umysłu jako czegoś wewnątrz nas, model milcząco przyjmowany przez funkcjonalizm. W konsekwencji H. Putnam proponuje porzucenie wizji funkcjonalistycznej na rzecz obrazu alternatywnego. Nie należy uważać umysłu za aden organ, lecz za ustrukturyzowany układ dyspozycji warunkowych. Dyspozycji, o których mowa nie tylko nie da się opisać pomijając warunki je rzeczy poza

organizmem, ale nie da si opisa j zyka, który nie dopuszcza poj intencjonalnych i normatywnych.

Wszystkie kwestie i problemy do rozstrzygni cia mo emy uj tylko przy pomocy j zyka, a zarazem musimy nieustannie u wiadamia sobie, e sposób u ywania j zyka jest równie jednym z czynników współokre laj cych sposób bycia (post powania) w procesie przyczynowo-skutkowym. To sprz one działanie jawi si nam jako dychotomia pomi dzy percepcj faktów a warto ci jak te fakty dla nas maj po naszej ich ocenie, pomi dzy byciem subiektywnym a obiektywnym, pomi dzy opisem a normatywnym aspektem, pomi dzy poj ciem ciała a poj ciem ducha, pomi dzy nauk a codziennym (zwyczajnym) yciem, czego nie da si rozdzieli wyra n przegrod . Przysłowiowa druga strona medalu jest taka, e alternatywne post powanie prowadzi do konkretnych postaw, które mo emy nazwa np. relatywistyczne, materialistyczne, sceptyczne, nihilistyczne itd.

Trudno ci w utrzymaniu niezachwianej pewno ci w stanowiskach na tematy socjologii, filozofii i innych nauk społecznych i humanistycznych maj swe ródło w tym, e pr dzej czy pó niej stajemy przed dylematem: czy opisujemy faktyczny stan rzeczy, czy raczej staramy sobie uzmysłowi , jak powinni my post powa ? Nie mo emy istnie i post powa jedynie odzwierciedla c rzeczywisto tylko w sposób mechanistyczny. My sami mamy orzeka (jak najbardziej obiektywnie), jak ma wygl da socjologia, filozofia, psychologia, historia, etyka itd. Hipotetyczny charakter twierdze o obiektywno ci lub tendencyjno ci badacza (która jest składnikiem etyki naukowca), w przypadku uprawiania nauk społecznych i humanistycznych napotyka szczególnie na wi ksze trudno ci ni w przypadku uprawiania nauk przyrodniczych (biologia, fizyka, chemia). Ka dy z nas mo e by ekspertem w w skiej specjalno ci i zna jej najprawdopodobniej obiektywne prawdy, ale dzi ki homocentrycznemu sposobowi post powania istniejemy w jaki szczególnych (subiektywnych, indywidualnych) relacjach do wszystkich kwestii, jakie składaj si na teoretyczn struktur rzeczywisto ci.

Brak wiedzy i nie wiadomo jest te szczególnym przypadkiem homocentryzmu, podobnie jak posiadanie bł dnych teorii. Szczególnym przypadkiem jest intuicyjnie wyczuwana teoretyczna struktura rzeczywisto ci, co zwykle nazywamy zdrowym rozs dkiem, popartym tzw. yciowym do wiadzeniem, bez potrzeby przeprowadzania dowodu w sposób naukowy. Skutki takich przypadków mog by bardzo znamienne i odmienne. Nasza wiedza o naukach społecznych i humanistycznych musi zawiera równie składniki arbitralno ci, wiary, intersubiektywnych relacji wobec cało ciowej wiedzy. „S to stanowiska, w których zadania nauk społecznych formułowane s nie tylko w kategorii opisu, lecz równie celu, jakiemu opis ten ma by przyporządkowany” [6, s. 277, M. Marody]. St d te rozumiem tez

prof. M. Marody, że model *kreacji (autokreacji)* jest alternatywną interpretacją „wytwarzania” człowieka, a proces ten można rozpatrywać w perspektywie zarówno ontogenetycznej, jak i filogenetycznej. Pozycja społeczna jest jedynie korelatem, a nie źródłem odrębności sposobów myślenia, a za tym idą funkcjonalne odmiany danego języka etnicznego. Idąc dalej tym tropem, coraz częściej, zwłaszcza w psychologii, pojawiają się postulaty, które mają służyć tzw. zdrowiu psychicznemu, które traktowane może być jako wyraz szerzej rozumianego twierdzenia o autokreatywności człowieka. *Homocentryczne* postępowanie pozwala nam przyjąć jakiekolwiek stanowisko (relacje), choćby i absurdalne, które określamy za pomocą języka. Z jednej strony, mamy możliwość, by nieskończenie wiele razy przyjmować stanowiska (relacje) w rzeczywistości. Z drugiej strony, przyjmując takie stanowiska, musimy sprostać konkretnym uwarunkowaniom twardej rzeczywistości i ponosić wszelkie konsekwencje tego, w sposób nader egzystencjonalny. Ponieważ nie jesteśmy w stanie stworzyć epistemologicznego absolutu i nasza inteligencja jest skończona, to musi oznaczać, że sami musimy wybierać pomiędzy byciem w regresie w nieskończoność, probabilistycznym logik i nasz egzystencjonalny realności. Wtedy kryterium prawdy, przy tak zdefiniowanym pojęciu homocentrycznego sposobu działania podmiotu, jest prawomocne. To pozwala, że możemy posiadać fragmentaryczną wiedzę i probabilistyczną prawdę i zarazem kreować, mniej lub bardziej, obiektywny jak i subiektywny ludzki rzeczywistość.

Innymi słowami, podmioty poznają rzeczywistość i wprzeczają racjonalne oceny (wartościowania), dokonują w nieustannym procesie idealizacji relacji (związku przyczynowo-skutkowego) i modelowania alternatywnego obrazu rzeczywistości. Z jednej strony, racjonalne oceny (wartościowania) są możliwe tylko w ramach określonej tradycji. Z drugiej strony, sprzeciwiać się relatywizmowi i imperializmowi kulturowemu, tradycje również podlegają krytyce. Jest to nieustannie towarzyszące nam napięcie pomiędzy naturalistycznymi tendencjami w epistemologii, a jej funkcją normatywną, powstałe m.in. na skutek utraty samiania prawdy z racjonalną akceptowalnością. Skala wartości ujawnia się tylko w rzeczywistym (faktycznym) działaniu. Dlatego niedozwolone jest przeciwstawianie skali wartości rzeczywistemu działaniu i traktowanie takiej skali jako kryterium oceny działania. Skoro przyjmujemy, że rzeczywistość jest wiatem przyczynowości i ilościowych relacji między przyczyną a skutkiem oraz, że podmiot działający wybiera możliwość (z punktu widzenia prakseologicznego), to w ostateczności podmiot będzie kierował się ocenami obiektywnych wartości użytkowych. To oznacza, że podmioty działają z różnych pozycji, o różnych międzyosobowych interakcjach i ich stosunki z rzeczywistością są bardziej lub mniej udane próby optymalizacji homocentrycznych relacji.

Skoro *homocentryzm* dotyczy nas wszystkich, w naukach społecznych i humanistycznych znaczenie metodologiczne ma *empatyczne rozumienie*, o którym mówi H. Putnam [7, H. Putnam]. Dlatego obiektywizacja ludzkiej wiedzy musi równie prowadzi do odrzucenia pewnej koncepcji podmiotu działającego, według której, gdy podmiot uprawia poznanie w sposób naukowy, to może być całkowicie autonomiczny, a podmioty działające ze swoimi przekonaniem i preferencjami, które *de facto* są realnymi faktami poznania, są wewnątrz, a nie na zewnątrz naszego układu poznawczego, który jest względny. To oznacza innymi słowami, że każdy istniejący podmiot, w tym również naukowiec, który dąży maksymalnie do biernej postawy badacza, nie może pozbyć się krzywych i koncentrujących na jego osobie trzech postaw, o których mówi teza o homocentryzmie. Taki sposób postępowania sprawia, że kroczymy w skłóceniu między tym, co możemy nazwać subiektywne a tym, co możemy nazwać obiektywne. Czyś to robimy to nie zdajemy sobie sprawy z istoty takiego sposobu zachowania. Najbardziej dopiero nabywamy świadomości mamy tego jasną wiadomość. Taki dylemat jawi się również podmiotom najostrzej wówczas, gdy zastanawiamy się nad moralnym aspektem postępowania. Gdy mówimy o społeczeństwie, prawie, historii, religii itd., i jeżeli rozumiemy te pojęcia w sposób czysto techniczny, to znaczący nie uwzględniamy postępu w naukach społecznych i humanistycznych, które wynikają również z empatycznego rozumienia kontekstów sytuacyjnych, to prowadzi to nas do „bezdusznej” (formalistycznej) interpretacji literatury tak rozumianej wiedzy, do doktrynerstwa w jej interpretacji.

Nieodłącznym elementem naszego działania są również próby wyprowadzenia uniwersalnej etyki. Zdajemy sobie sprawę, że przestrzeganie norm etycznych lub ich przekraczanie jest pożyteczne ze względu na zaobserwowane efekty społeczne. Przy czym jest to nieustający problem, których norm należało przestrzegać i w jakim stopniu. Pluralizm moralnych wizerunków świata z punktu widzenia podmiotu działającego jest faktem. Skutki społeczne dominujące w skali masowej, takie jak zanik wzajemnego zaufania w grupie, w której ludzie kradną i kłami, są oczywiście, wyjątkami tych, którzy kradną i kłami i uważają taki stan rzeczy za normalny. Przy podejmowaniu decyzji wciąż obowiązuje Arystotelesowska zasada złotego środka, która oddaje trafnie charakter naszych ocen i norm moralnych. Bowiem dobro i zło nie są oddzielone jak wyrażone przegrodami między nami, po poradzie z własnym sumieniem, musi wyznaczyć ich granice. „Przy podejmowaniu decyzji liczymy się z mniejszym złem, czyli zakładamy posiadanie jakiejś hierarchii wartości, które będą i moralnego, i pozamoralnego charakteru” [8, s.233, M. Ossowska]. Etycy badają m.in. postępowanie ludzkie z pewnej perspektywy, a ich próby ustalenia racjonalnych zasad postępowania opierają się na założeniu, że rzeczywistość ma „wpisaną w siebie

jak struktur teoretyczny”, z której wynikają dla nas jakie prawdy *a priori* (gdy intuicyjnie mylimy i mówimy, a lepiej jest być dobrym człowiekiem niż złym), które w procesie poznania naukowego osiągną stan wiedzy *a posteriori*. W przeciwnym razie, teorie o odmiennych strukturach mogłyby równie prawidłowo opisywać rzeczywistość, a prawda straciłaby swój absolutny charakter (niezależny od perspektywy).

Odpowiedzialne filozofowanie, jeżeli da się odnieść do prawdy i fałszu, to wtedy może dać sens naszemu istnieniu. Zdajemy sobie sprawę z faktu, że sens jest kategorią zdecydowanie subiektywną. Nie możemy na niego ani nabyć, ani się nauczyć, ani zapożyczyć od kogo innego. Na sens, nieodłącznie związany z poczuciem sensowności istnienia, trzeba zapracować. Każdy musi być twórcą własnego sensu. Innymi słowy, osiągnięcie sensu, własnej to samo jest i poznanie prawdy jest nieodłącznie powiązane z naszym istnieniem, ponieważ homocentryczne postpowanie naszego działania sprawia, że nasze postpowanie obiektywnie faktyczne i subiektywnie prawdziwe jest sprzeczne nierozdzielnie w naszych alternatywnych wersjach postpowania, na które składają się nasze działania internalizacji, socjalizacji i eksternalizacji. Dopiero istniejącą spójność pomiędzy osiągnięciem tym sensem, własnym to samo jest i spełnieniem kryterium prawdy czyni, że nasze postpowanie staje się w pełni prawdziwie obiektywne i faktycznie subiektywne. Ale, jak dobrze wiemy, jest to pewien ideał, do którego dążymy przez całe nasze życie, podobnie jak dążymy do nieosiągalnego stanu szczęśliwości.

Zakończenie. Przy formułowaniu procedur w podejmowaniu decyzji, jakie mogą być użyteczne w próbach optymalizowania homocentrycznego postpowania, nie powinniśmy kierować się rygorystyczną interpretacją, ponieważ zrozumienie ich wymaga sporej wyobraźni. Przyjmując model *kreacji (autokreacji)* w oparciu o naturalny *homocentryczny* sposób postpowania nie oznacza, że wolno nam kojarzyć taki model z „samowytwarzaniem” jako produkcją własnych produktów, a tym bardziej kojarzyć z „samourzeczywistnianiem”. W ten sposób bowiem hipostazowałibyśmy proces porozumienia jako zapośredniczenie, a rzeczywistość przeżywana stałaby się totalnie bezpodmiotu wyśzeregowana, jak duch w filozoficznej refleksji. Gdy decyzje rodzaju tak lub nie, na których opiera się codzienna praktyka komunikacyjna, nie sprowadzają się do oczekiwanej normatywnej zgody, ale wynikają z kooperujących interpretacji samych uczestników, wtedy konkretne formy życia i ogólne struktury wiedzy o życiu rozchodzą się.

Jeżeli czytamy lub słyszymy, że przechodzimy od krytyki pojęcia „niezależnej od języka określonej rzeczywistości” ku krytyce zastosowania pojęć uniwersalistycznych, takich jak np. „istota człowieczeństwa”, przy krytyce instytucji społecznych czy obiegowych przekonań moralnych, to wtedy proponujemy, by poprzestano na wygrywaniu jednych przeciwko innym naszemu umysłu prze-

ciwko innym, lub próbowa wznie si ponad umysł (umyśły) słowami i przekonaniem obecnie w nim (nich) zawartymi. Powinni my kusi si o to, co mo liwe i szuka oparcia dla stóp, a nie rozgl da si za transcendentalnym punktem zaczepienia. Gdyby my, dla przykładu, przyj li tylko pragmatyczny punkt widzenia jako „kryterium prawdy”, to akceptujemy pogl d, e „ci gn c za sznurek etnocentryzmu w praktyce musimy uprzywilejowywa nasze ugrupowanie, mimo i mo e okaza si , e takiej postawy nie sposób uzasadni nietautologicznie” [9, s. 47, R. Rorty]. Nie da si tego racjonalnie uzasadni , bez popadania w zbyt daleko id c arbitralno i wiar w słuszno ludzkiego post powania. Przyj cie tezy o homocentryzmie przesuwaci ar rozwa a , koncentruj c si na poszczególnych podmiotach istniejcych, którzy s konkretn egzemplifikacj tego, co mo liwe *a priori* w rzeczywisto ci, a zarazem s równorz dnie baz epistemologiczn do tego, e podmioty działaj ce mog (współ) kreowa rzeczywisto ludzk *a posteriori*. Ka dy z nas do pewnego stopnia okre la relacje strukturalnie powizane, lub, u ywaj c nowoczesnej terminologii, mo e zarz dza własnymi relacjami, istniejc w rzeczywisto ci, w której pojawiaj si ró nego rodzaju mo liwo ci z ró nymi konsekwencjami, posługuj c si przy ich poznaniu i ocenie ró nymi szczególnymi metodami post powania.

Bibliografia:

1. T. Kotarbi ski: *Traktat o dobrej robocie*. Zakład Narodowy im. Ossoli skich, Warszawa 1969.
2. K. Szaniawski: *O nauce, rozumowaniu i warto ciach*. PWN, Warszawa 1994.
3. L. Kołakowski: *Je li Boga nie ma...* Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1988.
4. W. Nalimov: *Probabilistyczny model j zyka*. PWN, Warszawa 1976.
5. P. L. Becker i T. Luckmann: *Spółeczne tworzenie rzeczywisto ci*. PWN, Warszawa 1983.
6. M. Marody: *Technologie intelektu*. PWN, Warszawa 1987.
7. H. Putnam: *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*. PWN, Warszawa 1998.
8. M. Ossowska: *Normy moralne. Próba systematyzacji*. PWN, Warszawa 1970.
9. R. Rorty: *Obiektywno , relatywizm i prawda*. Aletheia, Warszawa 1999.

Summary

In the process of cognition and knowledge constructing of the reality, including the truth, subjects take some attitudes, positions (relations) in the presence of communicated matters on the reality. The proposition of homo-

centrism defines natural way of existence in relations of every rational Human Being (*Homo Sapiens*) who thinks and speaks with a language, which is a result of criss-crossing interactions from three language-adopted positions and concentrating on his/her person. Each subject experiences and lives out reality „here and now”, every day existing in concrete interactions and context, what he/she communicates his/her environment from a language-adopted position in the first person. Subject are also capable by reflection to see themselves as a participant of interactions from a language-adopted position in the second person. Moreover, subjects are capable to adopt objective position, as passive observers in relation to the reality, as outside entities independent of the reality, from a language-adopted position in the third person.

Any lived out, cognizable, realized matters, which are included in the human knowledge on that, what we project as the reality in relation to that, what it is the reality lead particular acting subjects in his/her theoretical strife to inevitable existence in relations in the reality, which concentrates on the organic form of each subject. Those relations subjects designate in then-individual space-time by their natural language with its utilized notional apparatus.

If we ourselves must decide what is the truth, so we have to agree with the proposition by L. Kołakowski that without an absolute subject it is not possible valid utilization of the predicate truthful. It does not mean that by adopting absolute subject we know absolutely where is the truth and how to separate it from any error. It applies a preemptive logically question, we do not ask for criteria of truth, but we want to know, what is the indispensable assumption to utilize validly this idea of truthful. Therefore, I can accept a postulate of optimization of the human conduct as probably the most reasonably valid way for each subject. Language does not represent only reality in itself. As another form of knowledge, it must have probabilistic character (Bayesian theory of signs perceptions). Knowledge of a language and knowledge of the reality penetrates each other and a speaking human being is in the center of the process of causality. Mind is not an organ but a structured system of conditioned dispositions. It is not possible to describe a language as long we do not accept intentional and normative notions.

Our knowledge of Social and Humanistic Sciences must also have elements of arbitration, belief, intersubjective relations towards global knowledge. Such attitudes are formulated not only in the category of description, but also in the category of a purpose, for which the description must be set in order. So that a model of creation / auto-creation is an alternative interpretation of „making” a Human Being, and this process can be reviewed both in ontogenetic and phylogenetic perspective.